



MATYLDA I GRZYWA JEDNOROŻCA

Katarzyna Rybaniec

ZIELONE KRZESEŁKO

W Bajkowym Lesie, który Matylda odwiedza zawsze po zachodzie Uśmiechniętego Słoneczka, wydarzyło się coś wyjątkowego. Szum Czarodziejskich Drzew przyniósł nowinę o narodzinach nowego mieszkańca Krainy Snu - maleńkiego jednoroźca. Tęczowa Różdżka i Błyszczący Galop, doczekali się kolejnego potomka! Ich szczęściem cieszyły się wszystkie zwierzęta, a najbardziej - starsze rodzeństwo maleństwa. Dumna starsza siostra, Skrzydlata Grzywa, nazbierała dla dzidziusia koszyk najśłodszych leśnych owoców, a jego brat, Migoczące Kopytko, przygotował wygodne łóżeczko z Puchatego Mchu i udekorował je kolorowymi kwiatami. Przyjaciele z Bajkowego Lasu postanowili obdarować maleństwo prezentami i zaoferować jego mamie swoją pomoc. Wszyscy ochoczo ruszyli w kierunku Doliny Skrzydlatych Jednoroźców, którą zamieszkiwała rogata rodzina. Maszerowała z nimi również podekscytowana Matylda, która dotąd jeszcze nigdy nie miała okazji zobaczyć nowo narodzonego jednoroźca. Rodzina Przytulnych Owieczek niosła w prezencie ciepłutkie kocyki i ubranka ze swojej kolorowej wełny. Wróżka Szeptuszka spieszyła z dobrymi wróżbami dla maleństwa. Motyl Trzepotek taszczył na swoich skrzydłach kwiatowy pył do kąpieli dzidziusia. A Melodyjne Świerszcze przez całą drogę ćwiczyły piękną kołysankę na swoich czarodziejskich skrzypcach.

Nagle Matylda zasmuciła się. Dostrzegła to Wróżka Szeptuszka, która z troską zapytała:

- Czy wszystko w porządku, Matyldo?
- Niestety, nie - odparła dziewczynka. - Przykro mi, bo nie mam żadnego prezentu dla małego jednoroźca. Nie zabrałam nic z domu do Krainy Snu. Mam tylko piżamę.
- Ależ to żaden kłopot, Matyldo - uspokoiła ją Wróżka

Szeptuszka. - Prezenty nie są tak cenne, jak nasza obecność. Pokazujemy w ten sposób, że ktoś jest dla nas ważny. Ofiarujemy mu swój cenny czas. To świadczy o tym, że kogoś lubimy.

Słowa Wróżki Szeptuszki uspokoiły Matyldę, która postanowiła, że pomoże Tęczowej Różdźce w opiece nad maleńkim synkiem, najlepiej jak tylko będzie potrafiła.

Zwierzęta z Bajkowego Lasu dotarły wreszcie do Doliny Skrzydlatych Jednorożców. Spodziewały się zastać tam szczęśliwą rodzinę, jednak jednorożce wydawały się być ... smutne i zaniepokojone.

- Witajcie, Skrzydlate Jednorożce! - przemówiła Wróżka Szeptuszka. - Przemierzyliśmy Bajkowy Las, by powitać wasze maleństwo!

Błyszczący Galop, tata maluszka, podszedł do tłumu przybyłych gości i ze smutkiem w głosie odparł:

- Dziękujemy za waszą wizytę! Jest nam bardzo miło, że chcecie towarzyszyć nam w tej ważnej chwili.

Muszę wam jednak o czymś powiedzieć. Nasz maleńki synek, urodził się bez rogu. W jego miejscu ma tylko kulkę splątanych włosów. Dlatego daliśmy mu na imię Kołtunek.

Zwierzęta nie mogły uwierzyć własnym uszom. Jednorożec bez ... rogu?

- Biedne maleństwo, będzie pewnie myślało, że jest Pegazem - westchnął Motyl Trzepotek.

- Tak się czasem zdarza, że dzieci przychodzą na świat różne od reszty swojej rodziny. Ta cecha nazywa się niepełnosprawność - wyjaśniła Wróżka Szeptuszka. - Potrzebują wówczas dużo troski i pomocy od swoich najbliższych. Jednak ich odmienność wcale nie stoi na przeszkodzie, by były szczęśliwe.

Matylda spojrzała na maleńkiego Kołtunka, wtulonego w swoją mamę, Tęczową Różdżkę.

Był taki uroczy!

Jego śnieżnobiała sierść połyskiwała w blasku Uśmiechniętego Słoneczka. Dziewczynka podeszła bliżej, by się z nim przywitać i właśnie wtedy dostrzegła ogromnego kołtuna, który widniał na czole maleństwa w miejscu rogu. Matylda dobrze знаła ten widok. Bardzo często dostrzegała go rankiem na swojej głowie, gdy przeglądała się w lustrze. Przypomniła sobie, że kiedyś jej kołtun był tak ogromny, że aż pochłonał jej ulubioną spinkę w kształcie biedronki. Bezskutecznie szukały jej wtedy z mamą po całym domu! A kiedy już pogodziły się z myślą, że spinka - biedronka przepadła bez śladu, odnalazły ją zaplataną we włosach Matyldy po rozczesaniu krnąbrnego kołtuna. To wspomnienie sprawiło, że Matylda nagle rozpromieniła się i wykrzyknęła:

- A może jednorożec ma swój róg! Może zaplątał się w kołtuna?

Zaciekawione zwierzęta skierowały wzrok na dziewczynkę, która z entuzjazmem opowiedziała im historię zaginionej spinki - biedronki. W oczach Tęczowej Różdżki błysnęła nadzieja na ratunek dla jej maleńkiego synka. Przytulne Owieczki zaoferowały, że popędzą po miękką szczotkę z jagodowych krzewów, której same używają do pielęgnacji swojej puchatej wełny.

Wtem, maleńki Kołtunek wypowiedział swoje pierwsze słowa:

- Mamusiu, ale ja nie chcę się czesać! Czy to boli? Matylda przypomniała sobie, jak dokładnie takie samo pytanie zadała swojej mamie, kiedy ta pokazała jej szczotkę do włosów. Mama zawsze mówi dziewczynce prawdę. Wtedy również odparła szczerze, że czesanie włosów, szczególnie, gdy są mocno splątane, nie jest przyjemnym uczuciem i zdarza się, że może zaboлеć. Matylda podeszła do Kołtunka, pogłaskała go z czułością po główce i powiedziała:

- Rozumiem, że się boisz, Kołtunku. Czesanie może zboleć. Ale jestem pewna, że twoja mama robi to najdelikatniej, jak potrafi. Czy jesteś gotowy?

Kołtunek nieśmiało skinął głową. Tęczowa Różdżka zbliżyła do jego grzywy jagodową szczotkę i przeciągnęła nią po splątanych włosach.

- Ał! - jęknął mały jednorożec. - Boli!

- Wybacz, synku, nie chciałam sprawić ci bólu - mama natychmiast odsunęła szczotkę i ucałowała głowę małego jednorożca.

Wiedziała, że musi być wyjątkowo delikatna, by na dobre nie zniechęcić Kołtunka do czesania grzywy. Matylda także zdawała sobie sprawę z tego, że może nie udać się za pierwszym razem. Swojego wielkiego kołtuna, rozczesywała z mamą przez kilka dni, codziennie po troszku. I wtedy przypomniała sobie, że bardzo pomógł im pewien eliksir, którym mama spryskała jej włosy.

- Czy macie może jakiś eliksir, ułatwiający rozczesywanie? - zapytała Matylda.

Tym razem, wszystkie oczy zwróciły się w kierunku Motyla Trzepotka, który słynął z produkowania pachnących mikstur z roślin porastających Bajkowy Las.

- Dajcie mi kilka minut, zaraz wracam - zawołał motyl i pofrunął w głąb lasu.

Kilka chwil później, dźwigał na swoich skrzydłach kielich tulipana, wypełniony wonnym olejkiem.

Matylda pomogła Tęczowej Różdżce rozprowadzić go na włosach Kołtunka. Nim mama jednorożca ponownie przystąpiła do czesania, zwróciła się do synka:

- Kołtunku, chciałabym w jakiś sposób umilić ci czas czesania twojej grzywy. Pomyśl proszę, czy jest coś, co mogłoby sprawić ci przyjemność.

Jednorożec zastanowił się przez chwilę i odparł:

- Piosenka! Uwielbiam, kiedy mi śpiewasz, mamusi!

Tęczowa Różdżka zbliżyła jagodową szczotkę do głowy Kołtunka, intonując piosenkę:

„W blasku słońca załśni grzywa twa,
pozwól, że uwolnię ją raz, dwa!
Choć poplątał ją okrutny los,
wnet zatańczy z wiatrem każdy włos!”

Wkrótce melodię podchwyciły wszystkie zwierzęta z Bajowego Lasu i zawtórowały śpiewem Tęczowej Różdżce, przy akompaniamencie skrzypiec Melodyjnych Świerszczy. Wraz z nimi śpiewała Matylda, dodając Kołtunkowi otuchy przyjaznym uśmiechem. A mama jednorożca z oddaniem czesała i śpiewała, i czesała i śpiewała, i czesała ... aż w końcu radośnie podskoczyła, stukając kopytkami i wykrzyknęła:

- Róg! Pod kołtunem jest róg!
- Jest róg! - powtórzyły chórem wszystkie zwierzęta. Jagodowa szczotka po raz ostatni musnęła głowę małego jednorożca. Powiew ciepłego wietrzyku rozwał jego włosy, prezentując bujną, lśniąca grzywę, która, podobnie jak u jego mamy, mieniła się wszystkimi barwami tęczy.

- Ma grzywę po tobie, Tęczowa Różdżko - westchnął wzruszony tata jednorożca, Błyszczący Galop.

- Za to jego róg jest tak samo kręcony, jak twój! - odpowiedziała mu żona.

Maleńki jednorożec pogalopował przejrzyć się w tafli Kryształowego Jeziora i wydał okrzyk zachwytu nad własnym odbiciem.

- Tak bardzo ci dziękuję, Matyldo - zwróciła się do dziewczynki Tęczowa Różdżka. - Gdyby nie ty, może nigdy nie moglibyśmy podziwiać pięknego rogu Kołtunka. Twoja dobra rada, to najpiękniejszy prezent, jaki otrzymał nasz malutki synek.

- Och, jak bardzo się cieszę! - uradowała się Matylda.
- Tak chciałam podarować mu coś cennego! Tylko ... wydaje mi się, że maluch nie powinien już nazywać się Kołtunek.
- Racja! - przytaknęły wszystkie zwierzęta z Bajkowego Lasu.
- Drodzy przyjaciele, od tej chwili nasz maleńki jednorożec będzie miał nowe imię - oznajmiła Tęczowa Różdżka - Przed wami... Jagodowy Wietrzyk!
- Pięknie! - zachwyciła się Matylda. - Na pamiątkę szczotki z jagodowych krzewów i wiatru rozwiewającego grzywę!

Powiew delikatnego wietrzyku musnął także grzywkę Matyldy. Towarzyszył mu skrzypiący odgłos otwieranych drzwi jej pokoju i ciepły głos mamy - Dzień dobry, córeczko. Już wstał nowy dzień! Matylda przetarła oczy i pobiegła przed lustro. Gdy dostrzegła wśród swoich włosów ogromnego kołtuna, uśmiechnęła się na wspomnienie przygody w Krainie Snu. Radośnie zanuciła:

"W blasku słońca załśni grzywa twa,
pozwól, że uwolnię ją raz, dwa!
Choć poplątał ją okrutny los,
wnet zatańczy z wiatrem każdy włos!"

I pobiegła do łazienki po swój eliksir i szczotkę do włosów. Tę ulubioną, w jagodowym kolorze.

„MATYLDA W KRAINIE SNU”

SERIA BAJEK, KTÓRE POMOGĄ
TWOJEMU DZIECKU OSWOIĆ
CODZIENNE PROBLEMY I TRUDNE EMOCJE.

- „Matylda i drzwi do zamku”
- "Matylda i grzywa jednoroźca”
- "Matylda i gorzkie ziele”
- "Matylda i nieustraszone lwiątko”



Uśmiechnięte Słoneczko leniwie ziewnęło i rozpoczęło swoją wędrowkę wśród Pastelowych Obłoczków, prosto do Krainy Snu. Na niebie umościł się Księżycowy Rogal, który dał znak Migotliwym Gwiazdkom, że czas zabłysnąć.

Matylda była już po kąpieli, przebrana w swoją ulubioną piżamę w barwne tęcze i połyskujące brokatem jednoroźce. Nadszedł czas, by położyć się do łóżka, zamknąć zmęczone oczy i jak co noc, podobnie jak Uśmiechnięte Słoneczko, udać się w wyczekiwaną podróż do Krainy Snu.

Tam, w magicznym Bajkowym Lesie, na Matyldę czekali już jej niezwykle przyjaciele i fascynujące przygody, z których dziewczynka czerpała bezcenną wiedzę.



O AUTORCE

Pedagog, nauczycielka języka angielskiego, blogerka, autorka bajek terapeutycznych, tekstów piosenek oraz wierszy. Mama Karolci i Krzysia. Praktyk i propagator Rodzicielstwa Bliskości, Porozumienia bez Przemocy oraz wychowania bez kar i nagród. Autorka bloga "Refleksyjna Babeczka", współtwórczyni serwisu internetowego Zielone Krzeselko - Szkoła Wychowania.

„Macierzyństwo pozwoliło mi odkryć prawdę o samej sobie. Wierzę, że moim najważniejszym zadaniem jest pokazanie swoim dzieciom, jak zaakceptować samych siebie, uwierzyć w swoje możliwości, zbudować poczucie własnej wartości. Pragnę nauczyć ich współpracy, poszukiwania rozwiązań i kompromisów, radzenia sobie z trudnościami, budowania relacji z innymi, opartych na wzajemnym szacunku. Nie dążę do tego, by moje dzieci były posłuszne i spełniały moje oczekiwania. Marzę o tym, by były szczęśliwe i miały poczucie, że to ja ich nie zawiodłam.”

KATARZYNA RYBANIEC